

DOPUSZCZALNOŚĆ ROZWODU WEDŁUG BIBLI¹

Tomasz Józefowicz ,

Boże zasady nie są okrutne, bezwzględne i srogie, ale objawia się w nich Boża miłość, łaska i troska o dobro każdego człowieka.

Gdyby zapytać ewangelicznie wierzących chrześcijan, czy istnieją jakieś biblijne powody usprawiedliwiające rozwód, tzn. prawne rozwiązanie związku małżeńskiego, część z nich odpowiedziałaby, że w świetle Nowego Testamentu istnieją dwa. Jezus wydaje się dopuszczać rozwód z powodu uporczywego łamania wierności małżeńskiej (tak najczęściej interpretuje się wspomniany w Mt 19,9 termin „wszeteczeństwo”). Paweł natomiast pozwala na rozwód w sytuacji porzucenia wierzącego przez niewierzącego partnera (1 Kor 7,12-15).

W praktyce jednak wielu pastorów rozszerza zbiór powodów usprawiedliwiających rozwód, na przykład o przypadki, w których ofiary fizycznego maltretowania lub emocjonalnego znęcania się, nie były w stanie znieść dłużej swojego położenia i zdecydowały się na rozwiązanie małżeństwa. Potępienie za ten krok osób, będących ofiarą nadużyć w małżeństwie, jest w poczuciu wielu duszpasterzy okrucieństwem, dlatego sugerują, że być może kiedy Paweł mówił o porzuceniu przez niewierzącego, miał także na myśli każde szkodzące trwałości małżeństwa zachowanie męża lub żony, którzy postępują jak niewierzący, choć uważają się za wierzących.

W obliczu wyzwań, jakie niosą ze sobą różne skomplikowane sytuacje duszpasterskie, warto przyrzeć się temu, w jaki sposób współcześni ewangelicznie wierzący bibliści odczytują warunki trwałości przymierza małżeńskiego zawarte w Starym i Nowym Testamencie. Okazuje się, że kiedy czytamy teksty biblijne mając do dyspozycji wiedzę na temat języka, czasów i kultury, w których pierwotnie powstawały, jesteśmy w stanie dostrzec w Piśmie zasady, które z wyrozumiałością odnoszą się do osób, będących ofiarami poważnych zaniedbań ze strony swych partnerów w małżeństwie. Poniższe spostrzeżenia opierają się na pracach brytyjskiego biblisty, Davida Instone-Brewera, pracownika centrum studiów biblijnych Tyndale House w Cambridge (zobacz).

¹ Artykuł pochodzi ze strony „niebo i ziemia”

WARUNKI PRZYMIERZA MAŁŻEŃSKIEGO W STARYM TESTAMENCIE

Małżeństwo w Starym Testamencie było określone jako przymierze (Mal 2,14). To oznaczało, że jak każde inne przymierze, zawierało pewne zastrzeżenia i sankcje, pewne warunki, które obie strony tego przymierza powinny były dotrzymać, jeśli chciały, aby ich małżeństwo było szczęśliwe i trwałe. Jakie to warunki?

Po pierwsze, był nim warunek wierności, który formułowano na podstawie 5 Moj 24,1: „Jeżeli ktoś pojmie kobietę za żonę, a potem zdarzy się, że ona nie znajdzie upodobania w jego oczach, gdyż on odkrył w niej coś odrażającego, to wypisze jej list rozwodowy, wręczy jej go i odprawi ją ze swego domu.” Wyrażenie „coś odrażającego” (hebr. erwat dawar dosłownie „nagość jakiejś rzeczy”) interpretowano jako jakiś rodzaj rozwiązłości, najczęściej chodziło o cudzołóstwo. Warunek ten dotyczył oczywiście obojga małżonków, a nie tylko żony.

Kolejne trzy warunki określono w oparciu o 2 Moj 21,7-11: „Jeżeli zaś ktoś sprzeda swoją córkę jako niewolnicę, to ona nie odejdzie, tak jak odchodzą niewolnicy. Jeżeli nie spodoba się swemu panu, który ją przeznaczył dla siebie, niech ją pozwoli wykupić. Jednak nie ma prawa sprzedać jej obcemu ludowi, bo postąpiłby wobec niej wiarołomnie. Jeżeli przeznaczył ją dla swego syna, postąpi z nią według prawa dotyczącego córek. Jeżeli weźmie sobie inną za żonę, nie ujmie jej ani pożywienia, ani odzieży, ani obcowania cielesnego. Jeżeli tych trzech obowiązków wobec niej nie spełni, to ona odejdzie darmo bez wykupu.” Rabini na podstawie powyższego tekstu doszli do słusznego wniosku, że jeśli takie prawa miała niewolnica, to tym bardziej kobieta wolna, a jeśli miała je kobieta, to również miał je mężczyzna. W praktyce te trzy warunki sprowadzano do dwóch: prawo do wsparcia materialnego (pożywienie i ubranie) oraz prawo do wsparcia emocjonalnego (wyrażającego się m. in. przez obcowanie cielesne).

Do pewnego czasu trzy prawa małżonków – prawo do wierności, troski materialnej i emocjonalnej – stały na straży przymierza małżeńskiego wśród Żydów. Uporczywe łamanie któregoś z nich sprawiało, że pokrzywdzona strona w małżeństwie miała prawo do rozwodu i ponownego małżeństwa. Nie było zatem „rozwodów na życzenie”. Niestety, tylko do pewnego momentu. W czasach Jezusa sytuacja wyglądała już inaczej.

DEBATA WOKÓŁ WARUNKÓW ROZWODU W CZASACH JEZUSA

Kilkadziesiąt lat przed wystąpieniem Jezusa, żydowscy znawcy Prawa ze szkoły Hillela zainicjowali nowy typ rozwodu, określany jako rozwód „z każdej przyczyny”. Uznali, że jest to możliwe na podstawie kolejnego kryterium, ukrytego we wspomnianym już wyrażeniu

„coś odrażającego” (hebr. erwat dawar, dosł. nagość jakiejś rzeczy) z 5 Moj 24,1. Ich rozumowanie przebiegało następująco: skoro autor dodał słowo „rzecz”, a można było napisać tylko „nagość” i byłoby wiadomo, że chodzi o coś nieobyczajnego, widocznie chodziło tu o jakiś inny powód do rozwodu, o jakąś inną rzecz. Ale jaką? Hillelici stwierdzili, że o jakąkolwiek, ponieważ powiedziane jest „jakąś rzecz”. Ustanowili w ten sposób nowy rodzaj rozwodu, „rozwód z każdej przyczyny”. Używając tego prawnego kruczka, mężczyzna mógł rozwieść się z żoną z jakiegokolwiek przyczyny, choćby z powodu przypalonego obiadu.

Chociaż teoretycznie można było wciąż otrzymać rozwód na tradycyjnych zasadach, odnoszących się do zdrady czy zaniedbania, mniej zachodu było z rozwodem z jakiegokolwiek powodu, dlatego wszyscy, poza zwolennikami konserwatywnej szkoły Szammaja, wybierali tę formę. Szammaj i zwolennicy jego szkoły uważali, że wyrażenie „nagość jakiejś rzeczy” oznaczała cudzołóstwo, nierząd. Ich zdaniem 5 Mo 24,1 nie mówiła o cudzołóstwie oraz innym powódzie, ale było to jedno, nierozłączne wyrażenie „jakąś rzecz nieobyczajna (nierządna)”.

JEZUS NA TEMAT ROZWODU „Z KAŻDEJ PRZYCZYNY”

W kontekście debaty między tymi dwiema szkołami rabinicznymi odbywa się rozmowa Jezusa z faryzeuszami. Przychodzą do niego zwolennicy dwóch szkół i pytają o opinię. Mt 19,3: „I przyszli do niego faryzeusze, kusząc go i mówiąc: Czy wolno odprawić żonę swoją dla każdej przyczyny?” Debata, jaka się wówczas toczyła, nie dotyczyła tego czy rozwód jest dozwolony czy też nie. Wszyscy zgadzali się, że Prawo Mojżeszowe na rozwód pozwalało. Przedmiotem sporu było to, czy można rozwodzić się z każdej przyczyny, bo ten rodzaj rozwodu był popularny. Jezus odpowiedział używając sloganu Szammaitów: „z wyjątkiem nierządu” (gr. słowo porneia ma tak samo szerokie znaczenie jak hebr. erwat, może oznaczać różnego rodzaju niemoralność seksualną, w tym cudzołóstwo).

Jezus, odpowiadając faryzeuszom, nie ogranicza warunków przymierza małżeńskiego do wierności, lecz stara się zamknąć furtkę, otworzoną z powodu mylnej interpretacji 5 Moj 24,1. Warunki wynikające z 2 Moj 21,10-11 (troska materialna i emocjonalna ze strony małżonka) nadal obowiązywały i nikt ich nie kwestionował. Skąd o tym wiemy? Od apostoła Pawła.

POWINNOŚCI MAŁŻEŃSKIE WEDŁUG PAWŁA

Apostoł Paweł wspomina o powinnościach małżeńskich z 2 Moj 21,10-11 w 1 Liście do Koryntian, w którym przypomina, że małżonkowie są winni swoim partnerom w małżeństwie zarówno troskę emocjonalną, jak i materialną. Paweł wyraźnie napomina małżeństwa w

Koryncie, aby nie stroniły od współżycia ze sobą przypominając mężom, że ich ciała należą do żon, a żonom, że ich ciała należą do mężów, a zatem są sobie nawzajem winni okazywanie czułości. 1 Kor 7,3-5: „Mąż niechaj oddaje żonie, co jej się należy, podobnie i żona mężowi. Nie żona rozporządza własnym ciałem, lecz mąż; podobnie nie mąż rozporządza własnym ciałem, lecz żona. Nie stróńcie od współżycia z sobą, chyba za wspólną zgodą do pewnego czasu, aby oddać się modlitwie, a potem znowu podejmujcie współżycie, aby was szatan nie kusił z powodu niepowściągliwości waszej.”

Paweł mówi też o materialnych zobowiązaniach małżonków, kiedy wspomina o tym, że żonaty mężczyzna troszczy się o sprawy tego świata i o to, jak podobać się żonie. 1 Kor 7,32-34: „Chcę, abyście byli wolni od trosk; kto nie ma żony, troszczy się o sprawy Pańskie, o to, jak by się Panu podobać; A żonaty troszczy się o sprawy tego świata, o to, jak by się podobać żonie, I żyje w rozterce. Także kobieta niezamężna i panna troszczy się o sprawy Pańskie, aby być świętą i ciałem i duchem; mężatka zaś troszczy się o sprawy tego świata, jakby się podobać mężowi.” Paweł wymienia również troskę emocjonalną i materialną jako cechy chrześcijańskiego małżeństwa w Ef 5,28-29: „Tak powinni mężowie miłować żony swoje, jako swoje własne ciała; kto miłuje żonę swoją, samego siebie miłuje. Albowiem żaden nigdy ciała swego nie miał w nienawiści, ale je żywi i ogrzewa, jako i Pan kościół.”

WARUNKI DOPUSZCZALNOŚCI ROZWODU WEDŁUG BIBLI

Najważniejsze prawdy jakie wynikają dla nas z nauczania autorów biblijnych na temat przymierza małżeńskiego są następujące:

1. Trzy warunki trwałości przymierza małżeńskiego to: wierność małżeńska (żadnego flirtowania), wsparcie materialne (w języku biblijnym: żywność i ubranie) i emocjonalne (miłość wyrażająca się niestronieniem od współżycia). Zobowiązania męża i żony w tych obszarach są symetryczne. Żadne z nich nie ma uprzywilejowanej pozycji w małżeństwie, żadne nie dominuje.

2. Uporczywe łamanie któregoś z powyższych warunków sprawia, że pokrzywdzona strona w małżeństwie ma prawo do rozwodu, choć w Duchu Chrystusowym jest zachęcana do wybaczenia i podjęcia prób ratowania małżeństwa.

3. Biblia jest przeciwna rozwodom z byle przyczyny (lub „z każdej przyczyny”, jak mawiano w czasach Jezusa).

Powyższe zasady nie powinny nigdy ulegać legalistycznemu zniekształceniu, w kierunku ścisłego określania, co stanowi minimalny wyraz troski emocjonalnej i materialnej. Ani Jezus, ani Paweł nie byli legalistami. Nie chodzi też o to, aby na podstawie wspomnianych warunków szukać pretekstu do rozwodu. Powinniśmy zawsze mobilizować siebie nawzajem do dotrzymywania ślubowania, które małżonkowie składają sobie podczas ceremonii ślubnej. Jak się okazuje, są one zaczerpnięte wprost z Biblii: „Ślubuję Ci miłość (czyli troskę emocjonalną), wierność oraz uczciwość małżeńską (uczciwość w sferze materialnej) aż do śmierci”. Jednocześnie świadomość tego, że małżeństwo chrześcijańskie jest przymierzem, w którym każda z zawierających je stron zobowiązuje się nie tylko do wierności, ale również do troski o swojego partnera w sferze emocjonalnej i materialnej, powinna skłaniać nas do wyrozumiałości względem tych, którzy byli ofiarami ciągłego zaniedbania w tych dziedzinach i nie mieli już siły trwać w beznadziejnej sytuacji ani sankcjonować czegoś, co okazało się jedynie smutną parodią przymierza małżeńskiego. Mając na względzie warunki przymierza małżeńskiego określone w Starym i Nowym Testamencie, w Kościele powinniśmy nauczać o wszystkich biblijnych podstawach rozwodu. Dlatego sytuacje psychicznego czy fizycznego znęcania się nad partnerem należy rozumieć, jako wyraz skrajnego zaniedbania w sferze emocjonalnej i materialnej, i powinny być uznane za uzasadnione przyczyny ubiegania się o rozwód. Takie podejście jest zgodne z całościowym nauczaniem Słowa Bożego na temat rozwodu, a ponadto pokazuje ofiarom niedotrzymanych obietnic ślubnych, że Boże zasady nie są okrutne, bezwzględne i srogie, ale objawia się w nich Boża miłość, łaska i troska o dobro każdego z nas.